

Spis treści

Wstęp.	Życie przed życiem	— 7
Rozdział 1.	Mińsk 1893–1904. Wieża Eiffla i „szczupaki w szafranie”	— 15
Rozdział 2.	Moskwa 1904–1911. Korpus kadetów	— 51
Rozdział 3.	Petersburg 1911–1914. Zamek „panów inżynierów”	— 69
Rozdział 4.	Twierdza Osowiec 1914–1915. Wielka Wojna nad Biebrzą	— 111
Rozdział 5.	Pozycja Sośnieńska 1915. „Atak trupów”	— 149
Rozdział 6.	Puszcza Nalibocka 1915–1916. Koszmar okopów	— 177
Rozdział 7.	Moskwa 1916–1917. „Śmierć” oficera	— 213
Zamiast zakończenia		— 241
Summary		— 245
Bibliografia		— 249
Spis ilustracji		— 265
Indeks osób		— 271

Wstęp. Życie przed życiem

Książka, którą Państwo trzymają w rękach, pierwotnie miała być poświęcona życiu i twórczości Katarzyny Kobro. Nieoczekiwanie przerodziła się w pierwszą naukową biografię jej męża Władysława Strzemińskiego, najważniejszego twórcy polskiej awangardy. Dotąd nie powstały naukowe biografie żadnego z nich¹. Nasza książka dostarcza szczegółowych informacji na temat dzieciństwa i młodości Strzemińskiego. Sądzymy, że diametralnie zmienia postrzeganie tego okresu jego życia. Rzuca nowe światło na jego osobowość, postawę, wybory, sztukę i nauczanie. Otwiera nowe, zaskakujące perspektywy badawcze. Podane w niej udokumentowane archiwalnie fakty zmuszają do rewizji myślenia o Strzemińskim i jego twórczości.

Pierwsze nasze kwerendy przyniosły nieoczekiwane rezultaty, skłoniły do postawienia wielu nowych pytań. W prywatnym archiwum rodziny Strzemińskich, które zyczliwie nam udostępniła Pani Ewa Sapka-Pawliczak, znajdują się dokumenty zawierające informacje różniące się od tych, które podała Nika Strzemińska w książce o rodzicach *Sztuka, miłość i nie-*

¹ Elementy biografii obojga artystów uwzględnia J. Zagrodzki (*Katarzyna Kobro i kompozycja przestrzeni*, Warszawa 1984).

nawiść². Podobna sytuacja miała miejsce z dokumentami udostępnionymi nam przez Muzeum Sztuki w Łodzi. Pojawiła się więc potrzeba weryfikacji danych znanych dzięki córce, tym bardziej że jej książka, od momentu publikacji uważana za podstawowe źródło wiedzy o Kobro i Strzemińskim, zmonopolizowała sposób ich postrzegania. Wyniki dalszych poszukiwań okazywały się coraz bardziej zaskakujące. Wówczas podjęliśmy decyzję napisania najpierw książki o Władysławie Strzemińskim.

Intrygowała nas kwestia jego niezłomnej postawy. Postanowiłyśmy dociec, co spowodowało, że po amputacji dwóch kończyn w bardzo młodym wieku nie załamał się, lecz na nowo zdefiniował siebie i nie przyjmował do wiadomości swojej niepełnosprawności. Nie dał się zdeterminować swojej fizyczności i społecznemu postrzeganiu osób niepełnosprawnych. Nie pozwolił się zmarginalizować. Wprost przeciwnie — nie mogąc być dłużej zawodowym oficerem, został przywódcą awangardy. Jako pierwszy publicznie docenił ten fakt Przemysław Smolik na uroczystości wręczenia Strzemińskiemu nagrody artystycznej miasta Łodzi w roku 1932:

Stuprocentowy inwalida wojenny, [...] na całe życie okaleczony Wł. Strzemiński, zamiast wyzyskać swe ciężkie fizyczne braki na rzecz bytowania bez wysiłku do końca życia z renty inwalidzkiej, oddaje się niemal bezpośrednio po wygojeniu się z ciężkich ran [...] bezprzykładnie intensywniej pracy w najtrudniejszych warunkach życia [...] i wybija się w ciągu lat dziesiątka na czołowego reprezentanta europejskiego modernizmu w Polsce³.

Strzemiński miał uczynić ze sztuki projekt swojego życia, totalne awangardowe *Gesamtkunstwerk*, podobnie jak cenieni przez niego najwybitniejsi twórcy światowej awangardy — Kazimierz Malewicz, Piet Mondrian czy Theo van Doesburg. Niemal natychmiast po rekonwalescencji dwudziesto-pięcioletni Strzemiński został wybrany na pierwszego w historii dyrektora Wszechrosyjskiego Biura Wystaw Artystycznych rewolucyjnej Rosji przez czołowych przedstawicieli rosyjskiej awangardy — członków Kolegium Oddziału Sztuk Plastycznych Ludowego Komisariatu Oświaty RFSRR (IZO Narkompros). Po przyjeździe do Polski, od listopada 1922 roku aktywnie publikował, wiosną 1923 roku współorganizował I Wystawę Nowej Sztuki w Wilnie, w 1924 współtworzył ugrupowanie Blok, w 1926 — Praesens, 1929 — a.r., wszystkie z sie-

2 N. Strzemińska, *Sztuka, miłość i nienawiść*, Warszawa 2001.

3 P. Smolik, *Władysław Strzemiński. Laureat tegorocznej nagrody artystycznej m. Łodzi*, „Głos Poranny” 1932, nr 122, s. 4.

dzibą w Warszawie. Na przełomie lat 20. i 30. Strzemiński mieszkał na prowincji i pracował jako nauczyciel gimnazjalny, nadal uczestniczył aktywnie w polskim życiu artystycznym. Stworzył bezprecedensową koncepcję unizmu w sztuce. Utrzymywał listowne kontakty z najważniejszymi przedstawicielami awangardy europejskiej, takimi jak między innymi Hans Arp, Theo van Doesburg, Wassily Kandinsky, Jan Tschichold czy Georges Vantongerloo, zainicjował, realizował i koordynował utworzenie Międzynarodowej Kolekcji Sztuki Nowoczesnej. Po drugiej wojnie światowej współtworzył bardzo nowatorski program kształcenia w powołanej do życia Państwowej Wyższej Szkole Sztuk Plastycznych w Łodzi, przygotował do druku *Teorię widzenia* (1947/1948), opublikowaną dopiero pośmiertnie. Zaproponował w niej zupełnie nową formułę historii sztuki nierozzerwalnie związanej z historią społeczną, nauki i filozofii — jako świadomego widzenia zjawisk artystycznych.

Rezultaty naszych badań archiwalnych w Moskwie i Petersburgu przeszły najśmielsze oczekiwania i doprowadziły do rewizji dotychczasowego stanu wiedzy o Strzemińskim. Tam odnalazłyśmy nie tylko odpowiedzi na nurtujące nas pytania, lecz także kolejne, całkowicie nieznane dotychczas i zupełnie zaskakujące fakty z jego życia. To, co w *Sztuce, miłości i nienawiści* zamknięte zostało w kilku zaledwie akapitach pierwszego rozdziału, stało się tematem niniejszej książki. Z powyższych powodów zdecydowałyśmy, że każdy rozdział będzie się rozpoczynać od cytatu z Niki Strzemińskiej. Podane przez nią wersje zdarzeń wnikliwie analizujemy i weryfikujemy.

Ujawniamy nowe fakty i prezentujemy „życie przed życiem” Władysława Strzemińskiego, jego niemal zupełnie nieznaną biografię do 1917 roku pokazujemy na tle zaskakującej i burzliwej panoramy historycznej. Książka stanowi rekonstrukcję genealogii, dzieciństwa w Mińsku, nauki w szkołach Moskwy i Petersburga w ważnym okresie formacyjnym, a także czynnej służby jako zawodowego oficera i aktywnego udziału w pierwszej wojnie światowej. Udokumentowane pasjonujące, nieznane, a kluczowe fakty z tego okresu, jak na przykład dowodzenie słynnym w całej Rosji „atakiem trupów”, mogą stać się kanwą scenariusza filmowego.

Termin „rekonstrukcja” odzwierciedla kilka kwestii. Zdumiewa, że nie zachowały się żadne osobiste dokumenty Strzemińskiego, zanim zaistniał jako artysta — ani fotografie, ani listy, ani dziennik czy inne zapiski. Nie ma żadnych pamiątek materialnych, brak też jakichkolwiek relacji znających go wówczas osób. Wszystkie te okoliczności bardzo utrudniały badanie biografii. Wobec braku osobistych reprezentacji odwołałyśmy się do publikacji prasowych, wspomnień i pamiętników Polaków z Mińszczyzny, rówieśni-

św. Anny 4. stopnia z napisem „Za męstwo” — za zasługi w czasie wojny z Turcją;
 św. Stanisława 3. stopnia z mieczami i wstążką — za udział w bitwie na przełęczy Szyпка;
 św. Anny 3. stopnia;
 św. Stanisława 2. stopnia;
 św. Anny 2. stopnia;
 św. Włodzimierza 4. stopnia ze wstążką za dwadzieścia pięć lat służby w randze oficerskiej⁵⁴.

“ O najwcześniejszych latach życia mojego ojca wiem niewiele więcej niż podała Zofia Baranowicz w *Calendarium*. Urodził się 21 listopada 1893 roku w Mińsku Litewskim (obecnie Białoruskim). Lubił powtarzać, że ród Strzezińskich wywodzi się od błogosławionego Jakuba Strzezi. Rodzice ojca, Maksymilian Benedykt i Ewa Rozalia z domu Olechnowicz, pobrali się w 1886 roku. Mieli troje dzieci. Najstarszy był Władysław, następnie Janina, którą zwano Niusią i Walerian, urodzony w 1899 roku. Dziadek zmarł w 1919 roku, mając 72 lata. W wojsku carskim dosłużył się rangi podpułkownika. Od 1902 roku, po przejściu w stan spoczynku, pracował jako buchalter w kasie pożyczkowo-oszczędnościowej⁵⁵.

Rodzice Władysława Strzezińskiego Maksymilian Benedykt Strzeziński i Ewa Rozalia Olechnowicz **5** wzięli ślub w kościele katedralnym w Mińsku w 1886 roku, w obecności rodziców pana młodego Karola Leonarda i Wiktorii z Grońskich Strzezińskich oraz rodziców panny młodej Antoniego i Apolonii z Miezanów (Miezienów) Olechnowiczów, a także świadków: Witolda Laudańskiego, Jana Dąbrowskiego i Aleksandra Olechnowicza⁵⁶. Wszyscy uczestnicy uroczystości byli polskimi szlachcicami **6**. Istnieje wielkie prawdopodobieństwo, że osobą, za której sprawą Maksymilian Benedykt i Ewa Rozalia zawarli znajomość, był Aleksander Olechnowicz syn Franciszka.

54 Szczegółowo na temat rangi i specyfiki odznaczeń w armii carskiej będzie mowa dalej, przy okazji orderów zdobytych w czasie pierwszej wojny światowej przez Władysława Strzezińskiego.

55 N. Strzezińska, op. cit., s. 15.

56 Akta kościoła katedralnego w Mińsku 1886, nr 23. Odpis aktu ślubu, Archiwum Muzeum Sztuki w Łodzi.



5 Ewa Rozalia
 z Olechnowiczów
 Strzezińska, matka
 Władysława

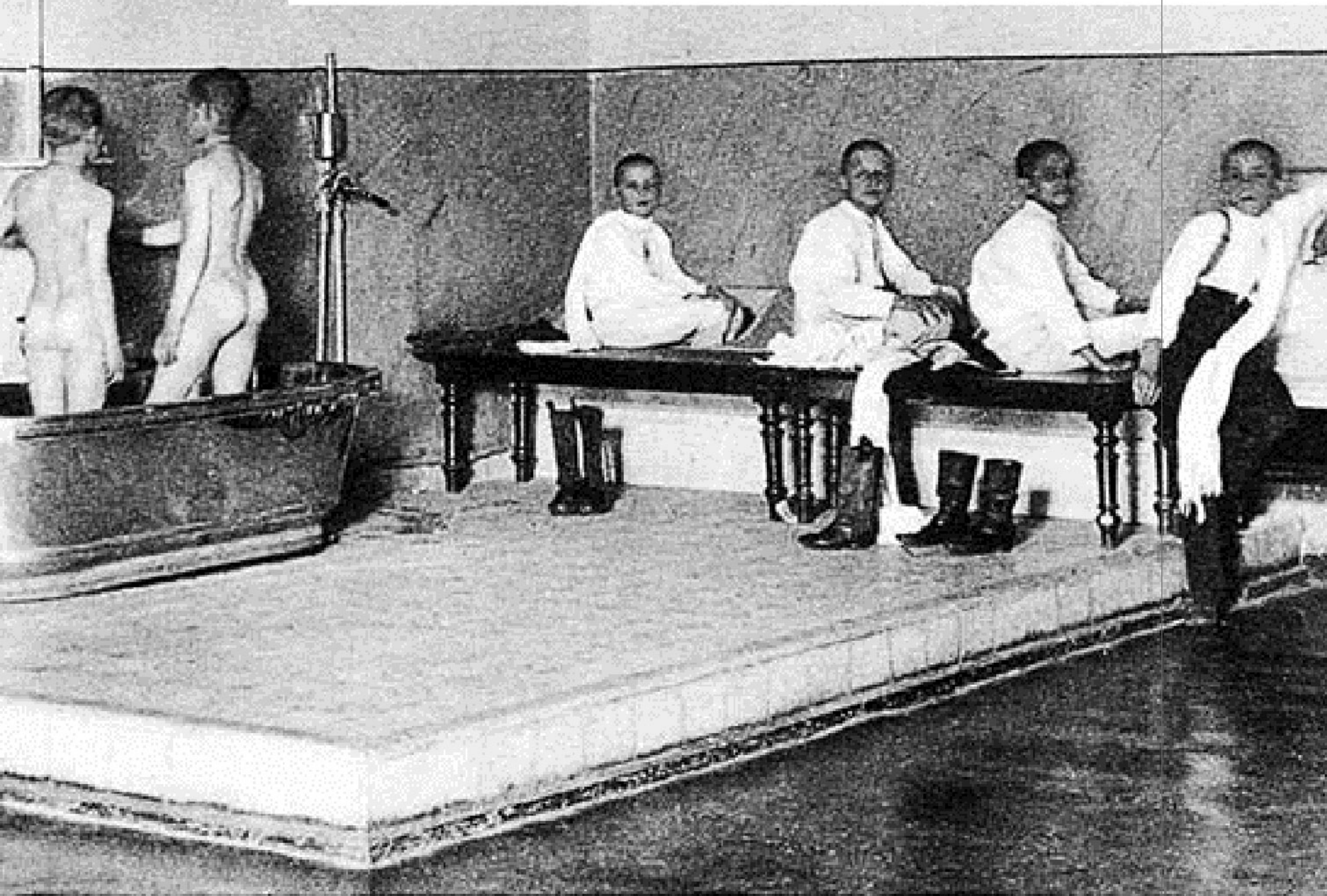
Był on zapewne kuzynem panny młodej, a równocześnie kolegą z wojska pana młodego, z tego samego 120. Sierpuchowskiego Pułku Piechoty, gdzie dosłużył się stanowiska dowódcy kompanii⁵⁷.

Władysław Strzeziński przyszedł na świat 3 grudnia (21 listopada) 1893 roku w Mińsku Litewskim jako najstarszy z trojga rodzeństwa **7**. Młodszy brat Walerian urodził się 25 (13) czerwca 1899, a siostra Janina 19 (6) grudnia 1901 roku⁵⁸. Daty narodzin dzieci podane są w *Rozkazie cesarskim nr 120/12706 z 1902 r. o przeniesieniu Maksymiliana Strzezińskiego w stan spoczynku 8*, a obu chłopców dodatkowo w dokumentach Departamentu Heroldii Senatu Imperium Rosyjskiego w Sankt Petersburgu o nadaniu szlache-

57 T. Czerniawska, A. Jaroszewicz, *Rzymsko-Katolicki Cmentarz Kalwaryjski w Mińsku na Białorusi*, Warszawa 1996, s. 59: „miejsce pochówku oznaczone obeliskiem na podstawie płytowej z naturalnego, różowego kamienia; na nim napis: „Ś.P./ Syn Franciszka/ Aleksander/ Olechnowicz/ Rotny dowódca/ 120 Sierpuchowskiego Pułku/ Ur./ 10 czerwca/ 1855 r./ Um. 17 Września/ 1894 r.”.

58 *Rozkaz cesarski nr 120/12706...*, op. cit.

Rozdział 2.



ОВСКІЙ ИМПЕРАТОРА АЛЕКСАНДРА II
Кадетскій корпусъ.

УМЫ

Moskwa 1904–1911. Korpus kadetów

W wieku niespełna jedenastu lat „chłopczyk Władzio” został uczniem Korpusu Kadetów imienia cara Aleksandra II w Moskwie. Początkowo bardzo tęsknił za domem i beztroskim dzieciństwem. Opowiadał o ogromnym szkolnym dziedzińcu, na którym odbywano wlokącą się w nieskończoność musztrę. Oddalenie od rodziny oraz wojskowy reżim musiały go zahartować fizycznie i psychicznie⁹⁴.

Latem 1904 roku dziesięcioletni Władysław Strzemiński rozpoczął wielką przygodę swego życia. Wyruszył do Moskwy, aby rozpocząć naukę w korpusie kadetów, czyli przygotować się do kariery wojskowej. Korpus kadetów była to szkoła wojskowa na poziomie szkoły średniej (wówczas nazywanej gimnazjum), z siedmioletnim programem nauczania, poszerzonym o przedmioty wojskowe, jak musztra, strzelanie, fechtunek, jazda konna oraz przedmioty z zakresu inżynierii wojskowej. Do szkół przyjmowano

⁹⁴ N. Strzemińska, op. cit., s. 16.

najczęściej chłopców w wieku dziesięciu–jedenastu lat. Korpusy kadetów zapewniały głównie przygotowanie do dalszej edukacji wojskowej — na poziomie szkolnictwa wyższego, ale też do studiów cywilnych, w tym humanistycznych i artystycznych. Oferowały rozbudowany kurs nauki języków obcych (francuski i niemiecki); liczba godzin pozostałych przedmiotów była porównywalna z programem nauki w szkołach publicznych⁹⁵. Kadeci zazwyczaj opuszczali korpus w stopniu podoficerskim w wieku lat siedemnastu–osiemnastu.

Europejska tradycja tego typu uczelni wywodzi się z Francji Ludwika XIII. W szkole gaskońskich kadetów kształcił się prototyp Portosa ze słynnej powieści Aleksandra Dumasa ojca *Trzej muszkieterowie*. W Cesarstwie Rosyjskim pierwsze szkoły kadetów powstały w początkach XVIII wieku, ale w następnym stuleciu korpusów kadetów było niewiele i miały charakter elitarny. Uczyli się w nich głównie szlachcice. W 1873 roku w całym Imperium Rosyjskim działało zaledwie dwanaście gimnazjów wojskowych, w których kształciło się niespełna 4,3 tys. uczniów. Liczba tych szkół systematycznie wzrastała: w latach 1911–1914 do dwudziestu sześciu, a w początkach pierwszej wojny światowej do dwudziestu dziewięciu, w których uczyło się łącznie 11 618 kadetów⁹⁶. Kiedy więc Władzio Strzeмиński miał zacząć naukę w korpusie kadetów, dostanie się do szkoły tego typu, zwłaszcza dobrej, nie było rzeczą oczywistą ze względu na niewielką liczbę miejsc oraz polską narodowość chłopca. Jedną z metod negatywnej selekcji polskich kandydatów stanowił wymóg perfekcyjnej znajomości języka rosyjskiego, ze szczególnym uwzględnieniem wymowy bez akcentu polskiego, a z właściwym rosyjskim.

W korpusach kadetów Cesarstwa Rosyjskiego uczyło się w okresie zaborów stosunkowo wielu Polaków. Dzięki reformie przeprowadzonej w 1882 roku korpusy zapewniały wysoki poziom nauki, a więc dobre przygotowanie do studiów⁹⁷. W wypadku planu kontynuacji nauki w najlepszych uczelniach

95 С. Волков, *Русский офицерский корпус*, Москва 2003, s. 152; *Общая программа и инструкция для преподавания учебных предметов в кадетских корпусах*, Санкт-Петербург 1898; *Практические занятия кадет и юнкеров. Свод соображений военно-учебных заведений о возможной организации практических занятий в кадетских корпусах и военных училищах*, Санкт-Петербург 1902.

96 С. Волков, op. cit., s. 148–153.

97 Ibidem. Wówczas dotychczasowe gimnazja wojskowe przekształcono w korpusy kadetów i podniesiono poziom kształcenia, między innymi by zwiększyć liczbę absolwentów szkół przyjmowanych na studia w wyższych szkołach wojskowych. Okres nauki wydłużono — z sześciu do siedmiu lat. Poszerzono też program nauki i zwiększono liczbę szkół, aby podnieść ogólny poziom wykształcenia młodej kadry podoficerskiej. Reforma przyniosła

wojskowych Rosji miało to spore znaczenie, gdyż Polakom trudno było dostać się na nie z powodu bardzo niskiego limitu przyjęć katolików. Wówczas nie posługiwano się oficjalnie kategoriami narodowościowymi, lecz wyznaniowymi, dzielono kadetów na prawosławnych i „inowierców” (osoby innych wyznań niż prawosławne), ale dla wszystkich było oczywiste, że „katolik” oznaczał Polaka⁹⁸. Restrykcyjne ograniczenie miejsc dla katolików w korpusach i uczelniach wojskowych było szczególnie odczuwalne po powstaniu styczniowym, którego przywódcy ukończyli prestiżowe rosyjskie uczelnie wojskowe. Polacy-oficerowie mieli też utrudnioną drogę awansu w armii carskiej. Nieznajomość skomplikowanych ówczesnych realiów życia Polaków w carskiej Rosji sprawiła, że Christina Lodder podaje mylne informacje na temat poczucia tożsamości narodowej Strzeмиńskiego, jego znajomości ojczystego języka i miejsca nauki w Moskwie, błędnie je także interpretując: „Choć etnicznie był Polakiem, jego znajomość języka była dość słaba i prawdopodobnie nie wychowano go w duchu gorliwego polskiego patriotyzmu. [...] W latach 1904–1911 Strzeмиński uczęszczał do elitarniej Akademii Wojskowej im. Cara Aleksandra II w Moskwie. Tam przesiąknął wartościami tej instytucji i lojalnością wobec cara”⁹⁹. Badaczka mylnie określiła też korpus kadetów mianem akademii wojskowej. Trudno sobie wyobrazić, żeby dziesięcioletni chłopiec podjął studia na wyższej uczelni wojskowej.

Wybór przez podpułkownika Maksymiliana Benedykta Strzeмиńskiego Moskwy na miejsce nauki pierworodnego syna Władzia wart jest uwagi. Jeśli ojciec dostrzegł w nim zadatki na przyszłego oficera, mógł zapisać go do najbliższej szkoły kadetów. Zdecydował się jednak wysłać go na naukę aż do Moskwy, do jednego z lepszych korpusów kadetów w Cesarstwie Rosyjskim — 3. Moskiewskiego Korpusu Kadetów. Na podstawie przepisów, które weszły w życie w 1884 roku, Maksymilian Strzeмиński jako szlachcic, emerytowany oficer z prawem noszenia munduru, mógł ubiegać się o przyjęcie syna do korpusu na koszt państwa. W hierarchii kandydatów Władzio Strzeмиński zaliczał się do kategori dwunastej, to znaczy „dzieci kawalerów orderów św. Anny 2. i 3. stopnia z mieczami lub 4. stopnia »Za męstwo«, św. Stanisława 2. i 3. stopnia z mieczami”¹⁰⁰. Liczba miejsc dla uprawnionych była

skutek dwojaki. Równocześnie znacząco zwiększył się odsetek zdających do wyższych szkół wojskowych, a także do wyższych uczelni cywilnych. Liczni absolwenci korpusów kadetów podejmowali również pracę w służbie cywilnej.

98 Ibidem, s. 309.

99 Ch. Lodder, *Made in Russia: Strzeмиński i rosyjska awangarda*, [w:] *Powidoki życia. Władysław Strzeмиński i prawa do sztuki*, red. J. Lubiak, Łódź 2012, s. 161.

100 С. Волков, op. cit., s. 150–151.

Rozdział 3.

Petersburg 1911–1914. Zamek „panów inżynierów”

▼ Po ukończeniu w 1911 roku Korpusu Kadetów, ojciec, jako niepełna osiemnastoletni młodzieniec wstąpił do Wojskowej Szkoły Inżynieryjnej imienia cara Mikołaja w Petersburgu. Nigdy nie opowiadał mi o tym okresie swego życia¹⁴².

Znamienne i wielce zastanawiające, że Władysław Strzemiński nie opowiadał nigdy córce o studiach w Mikołajewskiej Szkole Inżynieryjnej w Petersburgu. Czas, który spędził tam jako junkier, na pewno był bardzo ważnym okresem w jego życiu. Znalazł się w światowej metropolii, na wyjątkowej uczelni, jednej z najbardziej elitarnych w Cesarstwie Rosyjskim. Absolwenci wspominali czas spędzony w niej jako „najlepsze lata”¹⁴³, tak zwracając się do nowoprzyjętych: „Duchowa więź między Wami a Szkołą zrodziła się w momencie, gdy pierwszy raz przeszliście pod napisem: »Two-

¹⁴² N. Strzemińska, op. cit., s. 16.

¹⁴³ Юнкерам Николаевского Инженерного Училища от старших товарищей, Петербург [1916], s. 101.



23 Członkinie
Towarzystwa
Gimnastycznego Sokół
Polski, 1907

czepać na bieżąco informacje związane z jego rodzinnym miastem. Mogły one dopełniać te, które otrzymał w listach od rodziny.

Dzięki kontaktom z petersburską Polonią Władysław Strzemiński mógł poznać polskie dziedzictwo kulturowe dawne i współczesne. Dla przykładu — w sali Domu Polskiego — Ogniska, gdzie wszelkie imprezy były bezpłatne lub płatne symbolicznie — na wystawie obrazów Salonu Artystycznego „Sztuka” z Warszawy „prezentowano dzieła Matejki, Wyczółkowskiego, Kossaka, Axentowicza, Augustynowicza, Wierusz-Kowalskiego i innych znakomitości”¹⁹¹. Mógł też słuchać wykładów popularyzujących najnowsze osiągnięcia naukowe. Odczyt na temat właściwości radu stał się także pretekstem do zmanifestowania przez zgromadzonych poczucia

¹⁹¹ I. Spustek, op. cit., s. 133.

polskości przez wysłanie listu gratulacyjnego do „wielkiej rodaczki” Marii Skłodowskiej-Curie¹⁹².

Organizacje kolonii polskiej w Petersburgu przyczyniały się nie tylko do pielęgnacji polityczno-historycznych tradycji patriotycznych, lecz także do rozwoju ożywionego życia kulturalnego „peterskich” Polaków — w różnych jego obszarach — od koncertów symfonicznych i kameralnych, spektakli teatralnych artystów z Polski i balów, przez wystawy sztuki, po wykłady popularizatorskie i prowadzenie wypożyczalni książek polskich liczącej w 1914 roku aż 5414 pozycji, z uwzględnieniem najważniejszych nazwisk polskich pisarzy i poetów, oraz polskiej księgarni¹⁹³. Troszczono się o wysoki poziom rozrywek dla szerszej grupy Polaków, nie tylko inteligencji. Dla przykładu — prasa polska postulowała zapewnienie co niedzielę polskim



24 Członkowie
Towarzystwa
Gimnastycznego Sokół
Polski, 1907

¹⁹² Ibidem, s. 132.

¹⁹³ L. Bazylow, op. cit., s. 379–406, I. Spustek, op. cit., s. 131–138.

Dowództwo frontu północno-zachodniego starało się w miarę możliwości zabezpieczyć żołnierzy przed skutkami nowej, zupełnie nieznanej, straszliwej broni. Już 8 czerwca (26 maja) 1915 roku, czyli jeszcze przed atakami pod Bolimowem, dowódca armii przekazał Komendantowi Twierdzy Osowiec telegram od generała Daniłowa adresowany do lekarzy, opisujący symptomy zatrucia duszącymi gazami i sposoby ich leczenia. Jako pierwszy punkt wymieniano w nim „swobodne rozmieszczenie zatrutych na świeżym powietrzu”³⁹⁹. Poinformowano również o maskach przeciwgazowych **45**, pakietach z „antygazem”, zalecono, by wodę w okopach trzymać w przykrytych naczyniach. Kwestie ochrony, zabezpieczenia przed gazami powierzono służbom medycznym i to one były odpowiedzialne za przeszkolenie żołnierzy. Rosyjski Czerwony Krzyż błyskawicznie wydał małą broszurę, instrukcję dla lekarzy wojskowych, w której opisując atak gazowy pod Bolimowem, zaznaczono bardzo ciężkie skutki działania gazu na ludzi i zalecono stosowanie przewiązek typu piotrogrodzkiego⁴⁰⁰. Maski przewiązki wzoru piotrogrodzkiego występowały w co najmniej czterech wariantach:



45 Rosyjscy żołnierze w maskach przeciwgazowych, „Летопись Войны 1914-15-16 гг” 1916, nr 76

399 РГВИА, ф. 13140, оп. 3, д. 709, op. cit., л. 92: Телеграмма коменданту Крепости Осовец 26 Мая 1915 г.

400 РГВИА, ф. 13140, оп. 3, д. 709, op. cit.

- pierwszy — to opaska składająca się z pięciu warstw gazy,
- drugi (zwany także „Dwojnoj Protiwogaz”) — „opaska z gazy o szerokości 11–13 cm, mająca w części środkowej dziesięć warstw, pomiędzy które można było włożyć dodatkowo 5-10 warstwowy tampon z gazy nasycyony innym roztworem niż przewiązka”,
- trzeci — przewiązka o tej samej konstrukcji i opakowaniu jak wyżej wymienione, tylko z innym roztworem,
- czwarty — „wzoru Piotrogrodzkiego Miejskiego Komitetu Wszechrosyjskiego Związku Miast” — w gumowym pokrowcu dwie maski z buteleczkami z roztworem oraz ze szklanymi okularami obszytymi walcem z gazy⁴⁰¹.

Szczegółowe instrukcje dotyczące sposobów walki z duszącymi gazami dla gwardyjskich korpusów wydał 22 (9) czerwca 1915 roku komendant sztabu 12. Armii generał major Faddiej Siwiers. Zalecano w nich przy pojawieniu się gazów między innymi rozpalanie przed okopami łatwopalnych materiałów, takich jak słoma, listwy itd. oraz rozwiewanie gazów wiatrakami⁴⁰².

W Twierdzy Osowiec nie zlekceważono tych zaleceń i 22 (9) lipca na odprawie sztabu omówiono wyszkolenie żołnierzy w zakresie używania masek przeciwgazowych oraz inne sposoby ochrony przed duszącymi gazami⁴⁰³. Nie wiadomo, że dowództwo niemieckie postanowiło na razie posłużyć się bronią chemiczną w celu poprawy położenia własnych pozycji na tym odcinku frontu oraz ewentualnego opanowania najważniejszego odcinka czołowych pozycji Osowca. Cała operacja była ściśle tajna, na pozycjach wykonywano ją w całkowitym milczeniu. Pod koniec (w połowie) lipca 1915 roku saperom niemieckim z 36. pułku dostarczono 50 tys. butli z gazem, „użyte bomby gazowe były stalowymi butlami o długości ok. 0,5 m, przypominającymi ówczesne szklane syfony z wodą sodową. [...] Każda butla mieściła porcję kilku kilogramów płynnego chloru, utrzymywaną pod ciśnieniem około 8 atm. — gazu wywołującego śmierć przez uduszenie”⁴⁰⁴. Butle umieszczano we wcześniej

401 B. Perzyk, *Maski przeciwgazowe...*, op. cit., s. 38; tam szczegółowe omówienie oraz schematy i fotografie przewiązek używanych przez front północno-zachodni.

402 РГВИА, ф. 13140, оп. 3, д. 709: Телеграмма коменданту Крепости Осовец, Приказание по Войскам 12-й армии. 9-го Июня 1915 года № 144. Наставление для борьбы с удушливыми газами, выработанного корпусным врачом Гвардейского корпуса и одобренного Начальником Санитарной части Северно-Западного Фронта от 3 Июня 1915 г. № 41456.

403 B. Perzyk, *Twierdza Osowiec...*, op. cit., s. 266.

404 Ibidem, s. 265.

wspomnianych nowych rowach przed Pozycją Sośnieńską, gdzie niemieccy saperzy dodatkowo kopali specjalne wnęki, gniazda i zabezpieczali butle workami z torfem i piaskiem. Przypomnijmy, że za stan fortyfikacji Pozycji Sośnieńskiej odpowiadał podporucznik Strzeмиński.

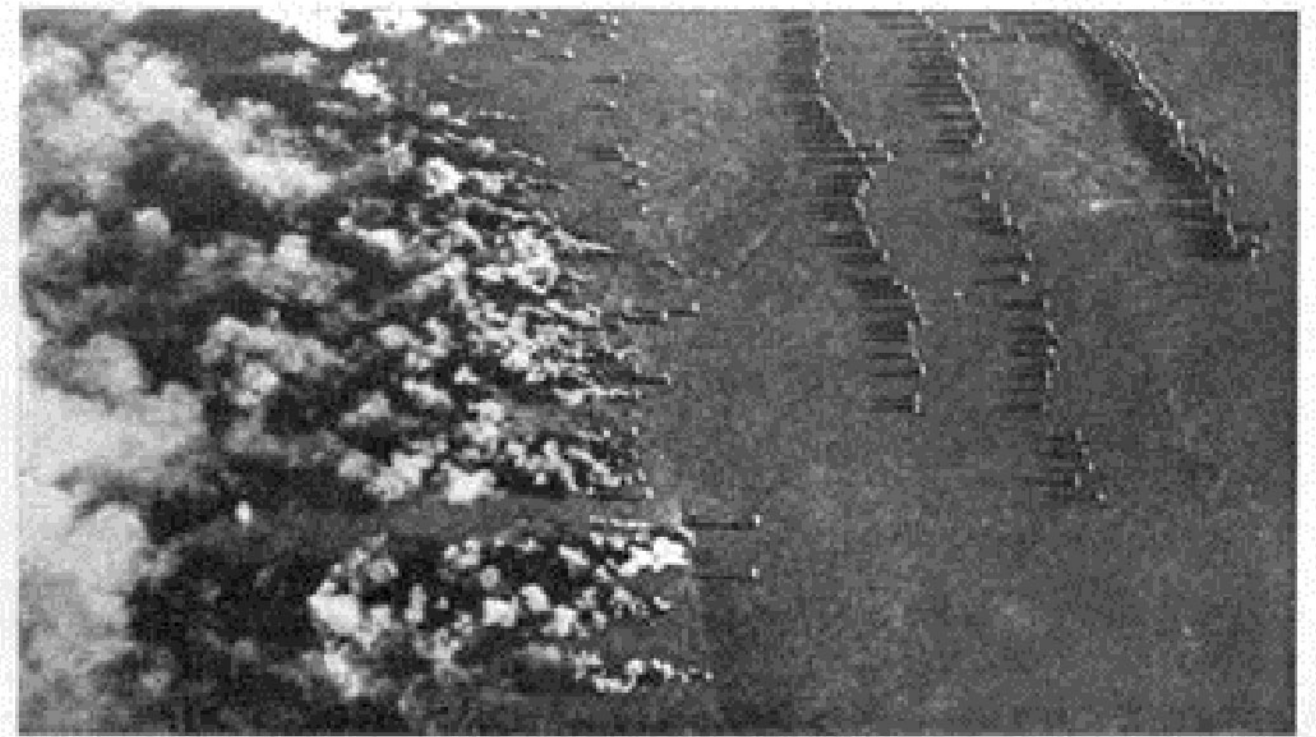
W czasie tych prac Niemcy uaktywnili się w innych miejscach pod twierdzą — przed Pozycją Białogardzką i przed Pozycją Budnieńską — trwała tam wymiana ognia, podkradali się zwiadowcy. Za wszelką cenę starano się odwrócić uwagę Rosjan od rejonu Sośni. Niemcy byli gotowi do przeprowadzenia falowego ataku chemicznego już 1 sierpnia (19 lipca), czekali tylko na odpowiednie warunki atmosferyczne. Bacznie, wykorzystując wiatromierze i specjalne proporce, obserwowali ruchy powietrza. Wytlumaczono żołnierzom niemieckiej piechoty, jak będzie wyglądał atak z użyciem nowej broni. Utrzymujący się wiatr skierowany w stronę rosyjskich pozycji pojawił się w nocy z 5 na 6 sierpnia (z 23 na 24 lipca), o 2.30 ogłoszono alarm i niemieccy saperzy zaczęli przygotowywać się do ataku: zdejmowali osłony z zaworów butli, zakładali na nie specjalne rurki⁴⁰⁵. O 3.10 na sygnał czerwonych rakiet zaczęto wypuszczać gaz. Jeden z niemieckich żołnierzy tak to opisywał: „Z wielu tysięcy bomb gazowych wzbijały się do góry trujące chmury, chwilami białawe, żółtawe, błękitne, zupełnie jak para wodna wyrzucana zimą przez lokomotywę, i połączyły się w jeden gęsty obłok, który z wiatrem powoli zaczął postępować ku Rosjanom. Kładł się nad krajobrazem jak siarkowy, żółty welon. [...] Pojedyncze strzały karabinowe padły z rosyjskiej strony, lecz wkrótce ogień zamilkł”⁴⁰⁶ **46**.

Jak to wyglądało po drugiej stronie frontu? Gaz w ciągu kilku minut dotarł do linii rosyjskich okopów. Dowódca pułku piechoty pułkownik Konstantin Katajew, który obsadzał Pozycję Sośnieńską, raportował: „Przed pojawieniem się gazów przeciwnicy wystrzelili po całym froncie rakiety fioletowego koloru, widocznie sygnalizacyjne, a w ślad za nimi rozległo się syczenie wypuszczanego gazu, gęsty obłok, który w ciągu pięciu minut dotarł do naszych okopów”⁴⁰⁷. Rosyjski oficer, który był wtedy w twierdzy, zapamiętał obłok rozprzestrzeniającego się gazu: „Gazy, wypuszczone przez Niemców 6 sierpnia [24 lipca], miały

405 Ibidem, s. 267.

406 Landwehr-Infanterie-Regiment 76 im Weltkrieg, unter Mitarbeit von Wilhelm Borchers, Johann Junge und Hans Raspe, hrsg. von Heinrich Holsten, Stade 1938, s. 261; cyt. za: B. Perzyk, Twierdza Osowiec..., op. cit. s. 268.

407 РГВИА, ф. 13140, оп. 1, д. 578, л. 1: Рапорт командира 226 пех. Землянского полка о боевых действиях на Сосенской позиции и во время газового штурма 24 Июля 1915 г. и схема военных действий, 4-го Августа 1915 г.



Германский атака химическим газом на русском фронте. Снимок с воздуха.

46 Niemiecki atak gazami trującymi na froncie rosyjskim, fotografia lotnicza, wycinek prasowy, „Летопись Войны 1914-15-16 гг” 1916, nr 76

kolor ciemnozielony — był to chlor z domieszką bromu. Fala gazu, mająca przy wypuszczeniu około 3 km na linii frontu, zaczęła szybko rozprzestrzeniać się na boki i po przejściu 10 km, miała już 8 km szerokości, wysokość fali gazowej nad przyczółkiem wyjściowym obszaru operacyjnego miała około 10–15 m”⁴⁰⁸

47. Kiedy Rosjanie zorientowali się, że ten zbliżający się do ich okopów obłok to zastosowana wobec nich broń chemiczna — gaz, starali się postępować zgodnie z instrukcjami, które otrzymali na szkoleniu: podpalili pakuły i słomę, polewali wapnem przedpiersia, zakładali maski⁴⁰⁹. Środki te okazały się nieskuteczne, odciągały obrońców od broni i od indywidualnych czynności zabezpieczających⁴¹⁰. „Gaz był koloru zielonego, jak kolor sukna biurka. [...] Działanie gazów na siedzących ze mną w okopach było takie, że mało kto z nich pozo-

408 С. Хмельков, Борба за Осовец, Москва, 1939, s. 79.

409 РГВИА, ф. 13140, оп. 1, д. 578, л. 1, op. cit.

410 РГВИА, ф. 2000, оп. 3, д. 3144, л. 12: Рапорт коменданта Осовецкой Крепости командующему 12-й армией 2427, 27 июля 1915 г.; РГВИА, ф. 13140, оп. 3, д. 576, л. 2: Отчет об осаде Крепости Осовец с 26/II по 9/III 1915 г, Журнал военных действий и конспект с приложением схем расположения немецких осадных батарей в период с 4/III по 7/III /1915 г. Оборона Осовца во время второй 6 ½ месячной осады, рапорт и перепись (нач. 2/IX 1914, зак. 31/VII 1915).

miałym dla rzeczywistości poza linią frontu. Artyleria wielkiej mocy i dalekiego zasięgu, bomby lotnicze, broń chemiczna, sposoby ich użycia i ich działanie przekraczały ówczesne granice percepcji i pojmowania świata. Budziły bezradność, lęk. Brakowało języka, pojęć, którymi można by je opisać, zracjonalizować. Żołnierze czuli się w tym koszmarze wszechobecnej wojny całkowicie osamotnieni, nie potrafili wyrazić tego, co czuli, podzielić się swoimi przeżyciami z bliskimi. Rzeczywistość Wielkiej Wojny wydawała się tak absurdalna, że musiała zrodzić i dadaizm, i surrealizm. „Krajobraz frontu zachodniego był surrealistyczny, zanim termin surrealizm został wymyślony przez poetę-żołnierza Guillaume'a Apollinaire'a w notatkach do programu spektaklu Parada przygotowywanego w 1917 roku przez Diaghilewa, przy współpracy ze Strawińskim, Satie, Picassem i Cocteau. Panoramiczny obraz dewastacji ukazywał się żołnierzom na głównych terenach walk. Z drzew zostały tylko osmalone pnie; osmalone pnie z kolei stawiano jako wieże obserwacyjne, aby wyglądały jak zniszczone drzewa. Błoto było wszechobecne”⁵⁵⁵.

Życie żołnierzy w okopach na wszystkich frontach tej wojny wyglądało podobnie. Ślad osobistych frontowych przeżyć i obserwacji podporucznika Strzemińskiego znajdujemy w jego powieści: „W biegach wielkiej wojny [...] wyruszył na front i wkrótce przypadkowy pocisk przeciwczołgowy urwał mu kawałek głowy. Jego mroźna żółtym szafranem ręka, stężała szarą wodą śmierci — trzymała swoimi trzema ostatnimi palcami zamarszłą grudę ziemi na tych ośnieżonych pustkowiach”⁵⁵⁶. Wojna działała bardzo destrukcyjnie na ludzką psychikę. Te przerażające skutki zrelacjonował Polak, jeden z dowódców na froncie rosyjsko-niemieckim: „[...] żołnierz pędzi przeważnie krecie życie w okopach przez długie okresy, wytrzymuje przez szereg godzin wstrząsający całym systemem nerwowym i psychicznym, straszny ogień swojej i obcej artylerii i potem dopiero prowadzi parogodzinny bój śmiertelny, w formacjach rozproszkowanych w terenie, w głębokich, mrocznych okopach, lub w cieniu nocy”⁵⁵⁷ **57**. Żołnierz w okopach miał nieustannie przed oczyma z każdej strony ścianę ziemi ponad dwumetrowej wysokości, funkcjonował w klaustrofobicznym labiryncie wąskich ziemnych korytarzy. Ziemia stanowiła jego jedyne schronienie, niemal się w nią wtapiał:

⁵⁵⁵ Ibidem, s. 169.

⁵⁵⁶ W. Strzemiński, *Powieść* [fragment], op. cit., s. 380.

⁵⁵⁷ E. de Henning-Michaelis, op. cit., s. 243.



57 Rosyjski okop, poległy żołnierz, fotografia archiwalna

Ziemia dla nikogo nie znaczy tyle co dla żołnierza. Kiedy przyciska się do niej, długo, gwałtownie, kiedy głęboko twarzą i członkami ryje się w nią w śmiertelnej trwodze ognia, wtedy jest ona jedynym jego przyjacielem, jego bratem, jego matką, wjękuje swój lęk i swoje krzyki w jej milczenie i w jej schron, ona przyjmuje je i znów go zwalnia na nowe dziesięć sekund biegu i życia, po czym chwyta go z powrotem, a niekiedy na zawsze. [...]

Ziemi z twymi bruzdami i dziurami, i zagłębieniami, w które można się rzucić, wkulić się, wcisnąć! Ziemi, w skurczu przerażenia, w rozprysku zagłady, w śmiertelnym wrzasku wybuchów dałaś nam bezmierną powrotną falę odzyskanego życia! Obłądana burza postrzępionego prawie istnienia spłynęła w powrotnym prądzie do ciebie poprzez nasze dłonie, ocaleni grzebałiśmy się w tobie i w niemym, trwożnym szczęściu przebytej minuty kasałiśmy ciebie naszymi ustami!⁵⁵⁸.

⁵⁵⁸ E. M. Remarque, *Na Zachodzie bez zmian*, tłum. S. Napierski, Warszawa 1996, s. 36–37.

Ziemia bywała zarówno schronieniem, jak i grobem **58** dla dziesiątków tysięcy żołnierzy poległych w boju. Ci, którzy przeżyli kolejny atak nieprzyjaciela, nierzadko czuli się w okopach jak w mogile. Dramatyczne świadectwo zawiera list z pól Flandrii brytyjskiego malarza Paula Nasha, służącego w twierdzy Ypres:

...jedynie czarny deszcz z posiniaczonych i obrzmiałych chmur... pasuje do takiego krajobrazu. Deszcz popędza nas, cuchnące błoto staje się coraz bardziej żółte, leje po pociskach wypełniają się zielono-białą wodą, drogi i trakty pokrywają się kolejną warstwą szlamu, czarne umierające drzewa stają się oślizgłe od wilgoci, pokryte potem, a ostrzał nie ustaje... ludzie pogrążają się w mogile, którą jest ta ziemia... To nie do wypowiedzenia, bezbożne, beznadziejne⁵⁵⁹.

Taka dokładnie konfiguracja barw występuje w *Kompozycji syntetycznej 1* Władysława Strzemińskiego z 1923 roku **59**, niemal identyczna wyłania się z cytowanego fragmentu jego powieści. Nasuwa także skojarzenie z wczesnymi unistycznymi obrazami Strzemińskiego — ich kolorystyką, w których, jak w liście i wojennych obrazach Nasha, pojawiają się żółcienie, zieleń, biel i barwy ziemi⁵⁶⁰. Podobnie wyglądały pola bitwy na bagnach biebrzańskich i w Puszczy Nalibockiej, gdzie walczył Strzemiński.

W rozkazie wewnętrznym 39. Samodzielnej Kompanii Saperów nr 31 z 13 lutego (31 stycznia) 1916 roku pojawia się informacja o oddelegowaniu następnego dnia podporucznika Strzemińskiego do odległego o kilkaset kilometrów miasta Wiaźma⁵⁶¹, położonego mniej więcej w połowie drogi ze Smoleńska do Moskwy. Wkrótce po powrocie do jednostki Strzemiński otrzymał urlop od 25 (12) lutego do 16 (3) marca 1916 roku⁵⁶² (lub do 15 (2) marca 1916 roku — według rozkazu o skreśleniu go z listy pobierających prowiant⁵⁶³). Znalazł się pod Mińskiem i może udało mu się wyrwać do domu rodzinnego. Musiał być wyczerpany kilkoma miesiącami walki w wyjątkowo trudnych warunkach na linii frontu.

559 P. Nash, list do żony z 16 listopada 1917 roku, [w:] idem, *Outline: An Autobiography and Other Writings*, London 1949, s. 210–211; cyt. za: M. Eksteins, op. cit., s. 169.

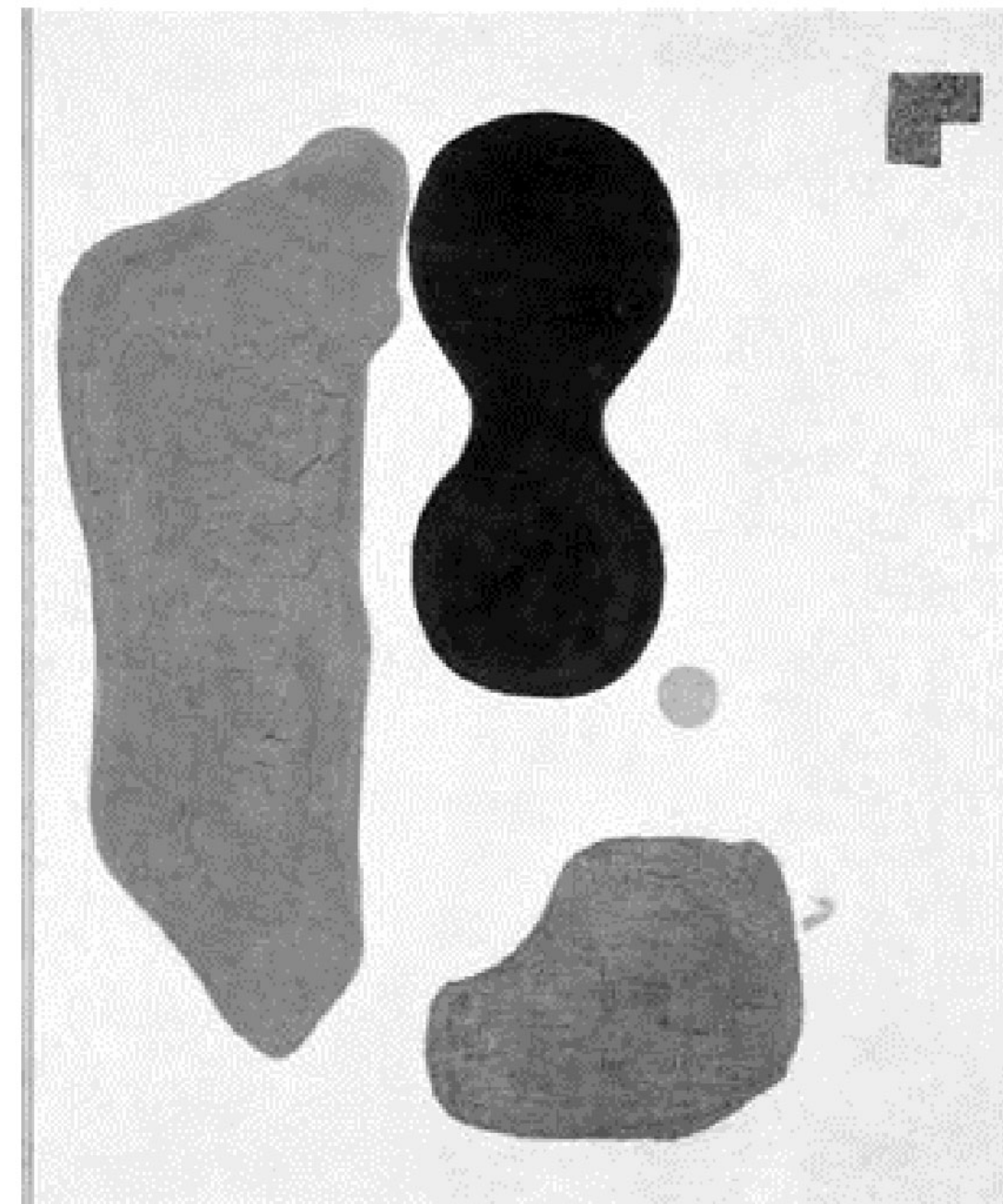
560 Więcej na temat Nasha i jego wojennych obrazów w artykule: I. Luba, P. Wawer, *Władysław Strzemiński i Wielka Wojna...*, op. cit., s. 109–110.

561 РГВИА, ф. 5547, 39. отд. сап. рота, оп. 1, д. 32, op. cit.

562 РГВИА, ф. 409, оп. 1, д. 65377, op. cit., л. 3

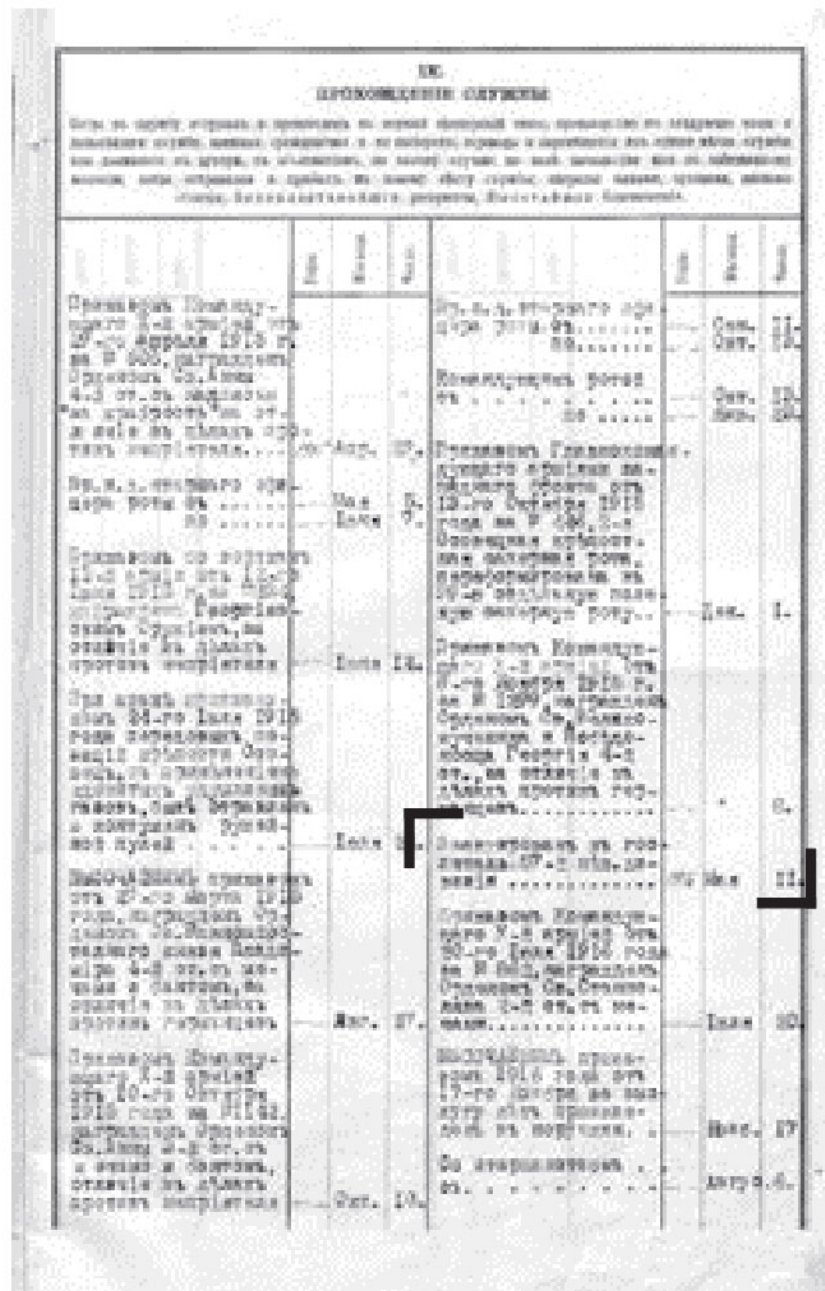
563 РГВИА, ф. 5547, 39. отд. сап. рота, оп. 1, д. 32, op. cit., л. 83; w rozkazach dla części gospodarczej nr 43: „Młodszych oficerów podporucznika Strzemińskiego i chorążego Grjunberga [Grünberga] pierwszego wyłączyć z aprowizacji i zaopatrzenia sprzętowego”.

59 Władysław Strzemiński, *Kompozycja syntetyczna 1*, 1923

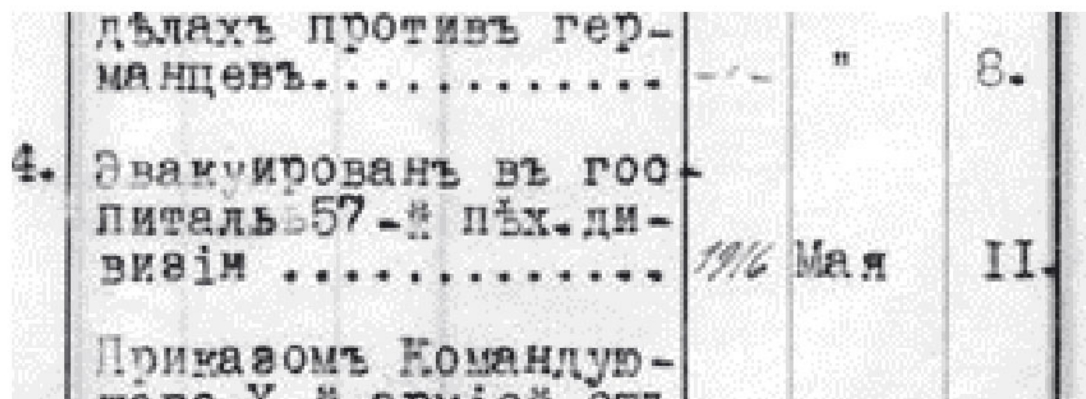




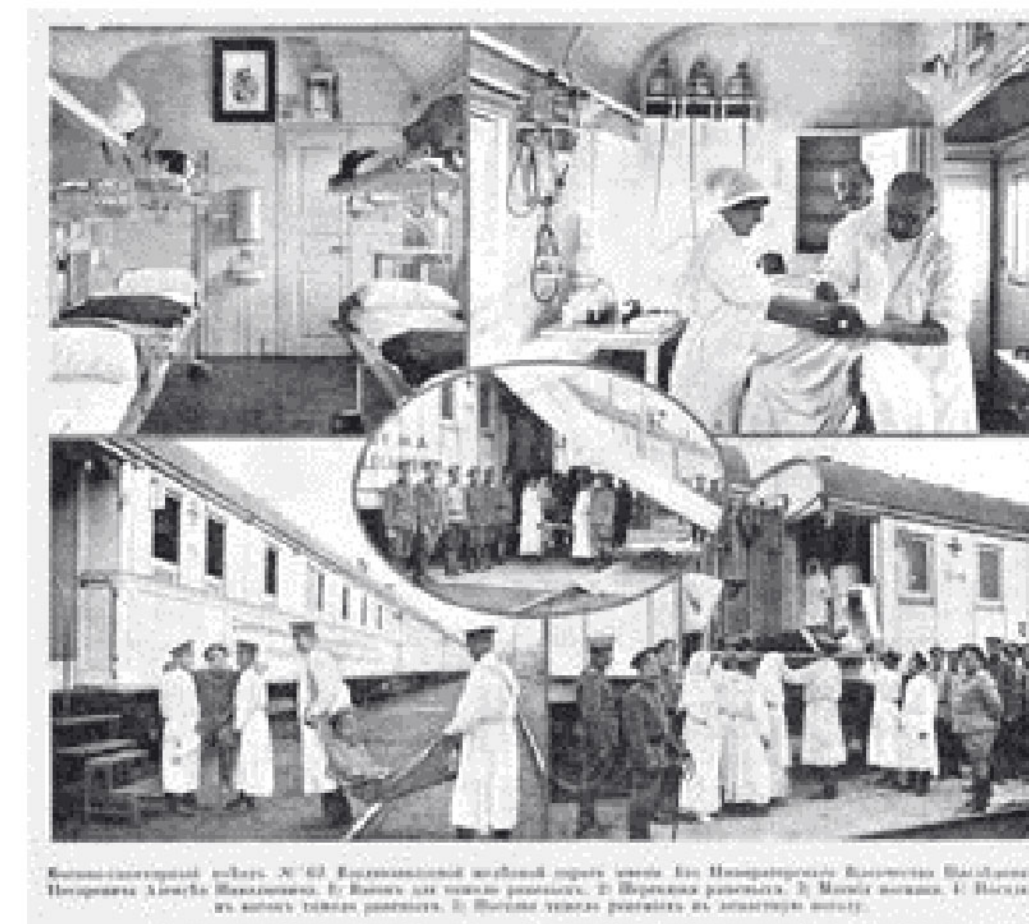
60 Okładka teczki osobowej Władysława Strzemińskiego, 1917



61 Przebieg służby
z teczki osobowej
Władysława Strze-
mińskiego, cz. IX,
1917



61a Ewakuacja do szpitala 57. dywizji piechoty



62 Wojskowy
pociąg sani-
tarny nr 62,
„Летопись Войны
1914-15-16 гг”,
1916, nr 132

mieliśmy za sobą, choć z każdym przejechanym kilometrem była coraz dalej, wieźliśmy ją w sobie⁵⁸¹.

Podporucznika Władysława Strzeмиńskiego skierowano do jednego z moskiewskich szpitali wojskowych. Z datą 17 (4) czerwca 1916 roku został przyjęty w I Moskiewskim Punkcie Rozdzielczo-Ewakuacyjnym⁵⁸². W dokumentach z przebiegu jego służby brak innych informacji na temat przyczyn ewakuacji z frontu i rozpoznania medycznego. W aktach datowanych do lata 1917 roku włącznie nie ma żadnych informacji na temat jakiegokolwiek amputacji. W dokumentach poświadczających przebieg jego służby wojskowej do 1916 roku włącznie zachował się zapis następującej treści: „nie korzystał z bezterminowego urlopu na wyleczenie ran bitewnych, nie został wzięty do niewoli, nie został zwolniony z wojska, nie był w rezerwie”⁵⁸³.

581 Cyt. za: M. Gilbert, op. cit., s. 362.

582 РГВИА, ф. 409, оп. 1, д. 175486, ор. cit., л. 4.

583 РГВИА. Ф. 409, оп. 1, д. 65377, ор. cit., л. 3.